

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 550).

Egidyusz albo Idzi, rodem z Aten, pochodził ze znakomitej rodziny dawnych królów Greckich. Rodzice jego byli bardzo zamożnymi i przykładnymi chrześcijaninami. Wychowali syna jak najstaranniej, a że obdarzył go był Pan Bóg niepospolitemi zdolnościami, rychło zasłynął znakomitą nauką, a obok tego i wielką pobożnością. Ulubionem jego zajęciem były książki i modlitwa. Od zwykłych rozrywek młodzieży stroniąc, w chwilach wolnych odwiedzał ubogich, hojnie ich obdarzał, a chorym sam z wielką miłością usługiwał. Zdarzyło się, że kiedy był dzieckiem, oddał biednemu własną suknię, nie mając go czem innem wesprzeć.

Będąc jeszcze bardzo młodym, odziedziczył po śmierci rodziców bardzo znaczny majątek. Lecz nie wahał się długo jaki z niego ma uczynić użytek. Pomny na słowa Pana Jezusa: „Idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim“ (Mat. 19, 21), święty Idzi

sprzedał całą majętność swoją, i wszystkie pieniądze rozdawszy biednym, z miłości ubogiego Pana Jezusa, sam żył z żebraniny. Czyn tak wielkiej miłości bliźniego i zaparcia zjednał mu szczególny szacunek w całem mieście, a jeszcze bardziej rozsławiły jego świętobliwość dwa następujące cuda, które uczynił.

Gdy razu pewnego w dzień uroczysty był w kościele, opętany znajdujący się, tamże zaczął wyć straszliwie. Idzi zdjęty litością nad stanem tego nieszczęśliwego, przybliżył się do niego, i w Imię Jezusa Chrystusa rozkazał szatanowi, aby ustąpił, a w tejże chwili opętany wobec licznie zgromadzonego ludu od złego ducha uwolniony został. Innym znowu razem ukąsiła pewnego człowieka jadowita gadzina. Był już konającym, gdy ujrzano, że Idzi wychodził z kościoła i przyzwano go do umierającego. Święty pomodlił się przez chwilę gorąco do Boga, przeżegnał chorego i ten wstał zdrów najzupełniej.

Od tej pory już wszyscy czcili go jako Świętego i Cudotwórcę, co widząc Idzi, którego pokora niezmiernie na tem cierpiała, postanowił opuścić ojczyznę i udać się w obce kraje, gdzieby był zupełnie nieznanym. Wsiadłszy na cudzoziemski okręt w celu udania się do Francyi, bardzo się uradował, że go nikt z płynących nie znał, lecz i tu cud, jaki uczynił, objawił w nim wielkiego sługę Bożego. Zaledwie bowiem na pełne morze wypłynęli, kiedy straszliwa burza nadwerężywszy okręt, zagroziła mu niechybnem zatonięciem. Idzi pomodlił się, a skoro wzniósł ręce ku Niebu, burza ucichła i okręt zdołał się uratować.

Przybywszy do Francyi, nasz Święty udał się do błogosławionego Cezaryusza, Arcybiskupa Arelitańskiego, aby się powierzyć jego przewodnictwu duchownemu jako słynnemu w tem mistrzowi. Cezaryusz prędko poznał, jak świętego Ucznia zesłał mu Pan Bóg, i pragnął na zawsze mieć go przy sobie. Lecz po dwuletnim tam pobycie, gdy cuda, jakie znowu czynił, rozsławiły Idziego i cześć mu powszechną jednały, opuścił on tajemnie swojego ojca duchownego z zamiarem ukrycia sie na jakiej

puszczy. W celu tym przebywszy Ren, zapuścił się w dzikie lasy, które podówczas tę rzekę otaczały, i w nich napotkał świętobliwego Pustelnika, nazwiskiem Weradyn, którego nawet obdarzył Pan Bóg łaską czynienia cudów. Osiadł przy nim, aby zostawać pod jego znowu przewodnictwem, ale oraz i z tą myślą, że gdy sam cuda czynić będzie, łatwo mu przyjdzie składać je na Weradyna, już także z takich darów słynnego. Skoro jednak odkryto jego schronienie, tłumniej niż gdy przebywał przy Arcybiskupie, gromadzili się do niego chorzy, aby ich uzdrawiał, a szczególnie gdy jeszcze bardziej rozsławiła się jego cudotwórczość z powodu, że za jego błogosławieństwem pole od niepamiętnych czasów jałowe, stało się najżyźniejszem. Postanowił więc i to miejsce opuścić, i zamierzał tak ukryć się już przed sławą ludzką, żeby go nikt znaleźć nie mógł.

Puścił się tedy dalej w głąb tego ogromnego i gęstego lasu, i po kilku dniach drogi znalazł w skale jaskinię, której wejście zamknięte było gęstymi i kolącymi krzakami ciernia. Uradowany z wyszukania tak nieprzystępnego miejsca, upadł na kolana i gorące złożył za to Panu Bogu dzięki, postanawiając już z tej nory nigdzie nie wychodzić. Cała ta okolica była tak dziką i niepłodną, że na pożywienie nic innego wynaleźć nie mógł, jak gdzieniegdzie gorzkie i twarde korzonki leśne. Lecz mu Pan Bóg cudowną Opatrznością Swoją przyszedł w pomoc. Zaledwie osiadł w tej jaskini, aż tu nadbiegła do niego prześliczna łania, i położywszy się u nóg jego, dała mu ssać pierś swoją pełną mleka, a nadto codziennie odtąd o tej porze przychodziła go karmić.

Święty przepędził już tam był kilka lat, obcując tylko z Bogiem, zatapiając się w najwyższej bogomyślności, i tu na ziemi anielski żywot wiodąc, gdy spodobało się Panu Bogu i tym razem jeszcze wywieść go z ukrycia, dla zbudowania i pożytku

wiernych. Zdarzyło się, że Chyldebart, król we Francyi podówczas panujący, polował w tych lasach. Myśliwi jego stropiwszy łanię, która Idziego żywiła, pogonili za nią z ogarami, a ona zaledwie już dysząca, wpadła do jaskini Świętego, kryjąc się u jego nóg, gdy tymczasem psy cierni przebyć nie mogąc, przed jaskinią się zatrzymały. Myśliwi dopadłszy, wypuścili kilka strzał w głąb jaskini, z których jedna raniła Idziego i odeszli. Wieczorem, gdy opowiedziano królowi wydarzenie, ten nazajutrz sam chciał dojść, coby to za miejsce tak nieprzystępne było i przybywszy tam, a po wielu trudnościach przerąbawszy wejście do jaskini, ujrzał w niej sługę Bożego, u nóg jego zaś leżącą łanię. Król domyślił się, iż to być musi pobożny jakiś Pustelnik, wdał się więc z nim w długą rozmowę, i poznając w nim wielkiego Świętego, chciał go hojnie obdarzyć, polecając się jego modlitwom. Idzi nic jednak nie przyjął, a nawet gdy król z wielką troskliwością kazał mu ranę zaopatrzyć, nie pozwolił na to, mówiąc, iż zażywając zawsze dobrego zdrowia, rad jest że przynajmniej przez to cierpienie może jakichkolwiekbądź zasług ze swoich cierpliwości nabyć.

Wszystko to tem większy szacunek dla niego wzbudziło w Chyldebarcie, który przez czas pewien bawiąc w tej okolicy, codziennie długie miewał z sługą Bożym rozmowy. Gdy zaś odjeżdżał, wiedząc, iż Idzi nic od niego przyjąć nie zechce, spytał go, coby mógł uczynić, czemby mu swoją monarszą łaskę okazał. Święty odpowiedział, iż miłą rzecz Bogu uczyni, jeśli w tem miejscu samotnem wybuduje klasztor, w którymby zakonnicy wieść mogli rodzaj życia, jaki prowadzą pustelnicy na puszczach Tebaidy w Egipcie. Jakoż w krótkim czasie z rozkazu królewskiego stanął w tem miejscu obszerny klasztor, i zapełnił się zakonnikami, którzy na rozgłos sławy świętego Idziego, w wielkiej liczbie pośpieszyli z różnych stron, aby pod jego zostawać przewodnictwem, służąc Bogu w ostrej pokucie i na bogomyślności. Pomimo oporu więc, jaki stawił w tem Święty, obrano go Opatem, i klasztor ów zajaśniał wzorami takiej przedziwnej pokuty i świętobliwości, jakie

przedstawiały Laory czyli klasztory pustelników egipskich.

Po kilkoletnim zarządzie tem zgromadzeniem zakonnem przez Idziego, król przebywający podówczas w mieście Orleanie, powołał go do siebie. Udał się tam Święty, a i w podróży swojej i w czasie pobytu na dworze królewskim wiele cudów uczynił. Między innymi zdarzyło się, iż król miał na sumieniu jakiś grzech ciężki, z którego nie chciał się spowiadać, stawiając przez to w wielkiem niebezpieczeństwie duszę swoją. Dnia pewnego zaniepokojony tem więcej niż zwykle, prosił Idziego, aby się za niego gorąco pomodlił, nie zwierzając się mu jednak z tego, co mu na sumieniu ciężyło. Święty udał się do kościoła na modlitwę, a podczas niej objawił się mu Anioł, oznajmiając, że modlitwę jego Pan Bóg wysłuchał, lecz potrzeba, aby wziął kartkę, którą znajdzie na ołtarzu i oddał ją królowi. Uczynił to Idzi, a król wyczytawszy na niej grzech tajony, a zarazem przyrzeczenie od Boga, że mu wszystko odpuszczone będzie, byle się szczerze wyspowiadał, przystąpił do Sakramentu Spowiedzi, przyjął i wypełnił naznaczoną pokutę, poczem spokój sumienia odzyskał.

Po powrocie do klasztoru, Idzi odbył pielgrzymkę do Rzymu, dla uczczenia grobu świętych Apostołów. Chciał, aby tam nie wiedziano kim był, lecz nie mógł się ukryć. Sam Papież raczył go zawezwać do siebie, przyjął go z wielką łaskawością i dał mu w darze dwa posągi cyprysowe Apostołów Piotra i Pawła. Święty bardzo pragnął mieć je w swoim klasztorze, pełen więc ufności w Opatrzność Bożą, puścił je na rzekę Tyber i przeżegnał, a przybywszy do klasztoru, znalazł je u furty.
Żył jeszcze długo potem, przewodnicząc braciom na drodze wysokiej świętobliwości, i nakoniec otoczony nimi i pobłogosławiwszy ich, zakończył swoją pielgrzymkę ziemską, pierwszego września w drugiej połowie szóstego wieku.

Nauka moralna.

Najosobliwszą rzeczą w tym Świętym jest uciekanie od sławy ludzkiej i szukanie zatajenia na pielgrzymstwach i puszczach. I doskonałych nic tak prędko nie zepsuje, jak sława ludzka i wysokie u ludzi rozumienie. Dziwnie byli w tem Święci ostrożni, gardząc sławą ludzką, a samemu Bogu wiadomymi być pragnąc.

Czynią posłuszeństwo Bogu nieme stworzenia, ptaki, ryby, sam się tylko człowiek z niego wyłamuje. Kruki słuchały i karmiły Eliasza. Słuchała ryba, gdy Jonasza Proroka w brzuchu nosiła i na brzegu z morskiej głębokości go postawiła. Słuchał lew i posłuszeństwem swojem nieposłusznego Proroka potępił. Słuchały niedźwiedzie i rozpustne dzieci, nie czczące starszych, pokonały. Gdy jesteśmy na robocie i służbie Pańskiej, ufajmy Panu Bogu, który nas pewnie pożywi i sposób dla nas znajdzie. Bójmy się raczej głodu piekielnego, gdy próżnujemy.

Modlitwa.

Wstawienie się za nami błogosławionego Idziego, Opata, niech nas Panie miłosierdziu Twojemu poleci, abyśmy za jego opieką otrzymali to, czego z własnych zasług dostąpić nie możemy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 1-go września w prowincyi Narbonie uroczystość św. Idziego, Opata i Wyznawcy. — W Benewencie śmierć męczeńska 12 św. Braci. — W Palestynie pamiątka św. Jozuego i Gedeona. — W Jerozolimie pamiątka św. Anny, Prorokini, której żywot świętobliwy sławi Ewangelia. — W Kapua przy Via Aquaria męczeństwo św. Pryskusa, jednego z 72 uczniów Zbawiciela. — W Reims we Francyi cierpienia św. Ksystusa. Był uczniem św. Piotra, Apostoła i został przezeń wyświęcony na pierwszego Biskupa tego miasta. Za cesarza Nerona uzyskał koronę męczeńską. — W Todi męczeństwo św. Terencyana, Biskupa, który był za cesarza Hadryana na rozkaz prokonsula Lecyana torturowany, biczowany szkorpionami, pozbawiony języka i wreszcie stracony. — W Heraklei pamiątka św. Ammoniusza, Dyakona i 40 św. Dziewic, które najpierw pouczał w wierze a potem za cesarza Licyniusza zachęcał do stałości w męczeństwie słowem i przykładem. — W Hiszpanii uroczystość św. Wincencyusza i Letusa, Męczenników. — W Porto Barrato w Toskanii śmierć męczeńska św. Regulusa, przybyłego z Afryki do Włoch, gdzie za Totili przypieczętował wiarę swą krwią własną. — Pod Sens uroczystość św. Lupusa, Biskupa i Wyznawcy, któremu razu pewnego podczas Mszy świętej w obecności całego duchowieństwa spaść miał z Nieba dyament w kielich. — W Kapua uroczystość św. Pryskusa, jednego z tych Biskupów św., co w prześladowaniu wandalskiem wielokrotnie dręczeni, wsadzeni zostali wreszcie na spróchniały okręt; na nim przybyli z Afryki do Kampanii,

gdzie rozeszli się i osadzeni po różnych miejscowościach jako Biskupi, rozszerzali skutecznie wiarę chrześcijańską. Towarzysze jego zwali się: Kastrenzyusz, Damary, Rozyusz, Herakliusz, Sekundyn, Adjutor, Marek, Augustyn, Elpidyusz, Kanion i Windoniusz. — Pod Akwinem pamiątka św. Konstantego, Biskupa, czcigodnego dla daru proroczego i cnót rozlicznych. — Pod Le Mans uroczystość św. Wiktora, Biskupa. — W okolicy Konstancyi nad Thurą uroczystość św. Wereny, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related